

Twój BANK



Nr 3/24/ październik 2015



Czasopismo klientów Rejonowego Banku Spółdzielczego w Lututowie

| ISSN 1899-9204

Zanim ktoś z naszych klientów zdecyduje się na kredyt w naszym Oddziale, zawsze informujemy go o wszystkich warunkach, jakie są do konkretnego produktu bankowego przypisane.

To wynika ze stosowania zasad dobrej praktyki bankowej – mówi Zofia Kupis, dyrektor Oddziału w Kraszewicach.

(więcej na str. 6)



LOKATA ROZSTRZYGNIĘTA

– str. 2

ODZNAKA HONOROWA ZA ZASŁUGI DLA ROZWOJU GOSPODARKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

– str. 5

SKO W SGB

– str. 12

KOMENTARZ

Wielki kryzys ekonomiczny końca pierwszej dekady XXI wieku spowodowany nieodpowiedzialną polityką wielkich instytucji finansowych, zatrzęsł podstawami systemów finansowych najbardziej rozwiniętych państw świata.

Toteż międzynarodowe stowarzyszenia i organizacje szukają sposobu, żeby skutki podobnych

zdarzeń nie wystąpiły ponownie. Wprowadzić polskie banki nie miały z tym nic wspólnego, to jednak zobowiązane są do wdrożenia rozwiązań, jakie w tym zakresie narzucił bankom parlament europejski. Aby dostosować przepisy dotyczące działalności polskich banków do nowych europejskich przepisów, Komisja Nadzoru Finansowego zaleciła zastosowanie zupełnie nowych rozwiązań, zwanych IPS.

Jest to system, który mogą utworzyć banki spółdzielcze w celu udzielania sobie wzajemnego wsparcia. Wprowadzony do prawodawstwa przez polski sejm w bieżącym roku, ma zapewnić płynność i wypłacalność każdego jego uczestnika na zasadach określonych w ustawie i w umowie stosowania ochrony.

Wzajemne wsparcie ma dotyczyć głównie płynności i wypłacalności. Aby cel ten był dobrze i efektywnie realizowany w Grupie, musi funkcjonować szereg mechanizmów, m.in. fundusz pomocowy gromadzony ze środków uczestników IPS. Musi być też sprawowana wspólna kontrola ryzyka u poszczególnych uczestników, po to by móc odpowiednio wcześniej zidentyfikować zagrożenia oraz wspólnie zabezpieczyć płynności, które warunkują bezpieczną pracę banku. Dlatego też Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie przystępuje do uczestnictwa w takim systemie w ramach Spółdzielczej Grupy Bankowej.

Marian Fiła
Prezes Zarządu

Lokata rozstrzygnięta

Losowanie nagród w loterii promocyjnej Lokata SGB (Jesień 2014) odbyło się 8 lipca 2015 r.

Warunkiem udziału w loterii promocyjnej było założenie 6-miesięcznej Lokaty SGB w okresie od 20.10.2014 r. do 19.12.2014 r. w kwocie 500 zł lub jej wielokrotności, co zwiększało szansę wygranej.

Wśród klientów Rejonowego Banku Spółdzielczego w Lututowie zostały wylosowane następujące nagrody II stopnia:

■ Notebook ACER Aspire Switch 10

Jan Czekaj, zam. gm. Rychtal



■ Robot kuchenny BOSCH MUM 54920

Urszula Duś, zam. gm. Galewice



■ Komplet narzędzi Dunpol

Grzegorz Kamiński, zam. gm. Lututów



Marketing



Razem dalej zajdziemy

Rozmowa z Pawłem Koprowskim, wójtem gminy Kraszewice.

■ Kiedy objął Pan funkcję wójta Kraszewice?

Pierwszego grudnia minionego roku. Wcześniej przez 13 lat pracowałem jako nauczyciel, a 7 lat jako handlowiec. Jestem rodowitym kraszewiczanie i z tą ziemią jestem od początku życia związany oraz żyty.

■ Z jakim przesłaniem szedł Pan do wyborów?

Zdecydowałem się stanąć do nich po długim namyśle. Byłem przekonany, że na nasze gminne problemy musimy spojrzeć z innego punktu widzenia. Wydawało mi się, że potrzeba nam w gminie społecznego i kulturalnego ożywienia, bo to najbardziej wiąże ludzi ze sobą, nadaje im bardziej otwartego charakteru i ułatwia osiąganie ważnych społecznie oraz gospodarczo celów. Widać już pierwsze tego oznaki i jestem przekonany, że takie działania przyniosą gminie pozytywne efekty.

Nie należy przy tym zapominać, że nasze oczekiwania weryfikuje ogólna sytuacja gospodarcza i możliwości finansowe. Jednak bez tej aktywności trudniej jest zrealizować przyjęte zamierzenia. Nasza gmina nie należy do bogatych, budżet samorządu jest ograniczony, więc zaangażowaliśmy grupę młodych ludzi, by poszukali brakujących nam środków ze źródeł zewnętrznych.

■ Oprócz palet, których produkcja stawia gminę na czołowym miejscu nie tylko w kraju, ale i w Europie, drugim źródłem pozyskiwania środków do życia jest rolnictwo. Czy Pańskim zdaniem zmienia się jego struktura?

Tak i to od dawna. Przystają funkcjonować gospodarstwa małe, ich ziemia jednak nie leży odłogiem, gdyż jest dzierzawiona przez gospodarstwa większe, bardziej wydajne. Jest wielu młodych rolników, których trzeba byłoby nazwać przedsiębiorcami pracującymi w sektorze rolnym. Te przekształcenia dokonują się na naszych oczach. Myślę, że wyłącznie hodowlą i uprawą ziemi zajmuje się dziś około 20 proc. mieszkańców gminy. Po-

została część pracuje w większości w naszym przetwórstwie drzewnym, bądź handlu i usługach.

■ To zapewne ma też pozytywne skutki dla budżetu gminy, który uzupełnia wpływ z podatków, odpisów od PIT, CIT, podatków od nieruchomości.

To niezaprzeczalny fakt. Oprócz tego nasza gmina nie ma wysokiego wskaźnika bezrobocia. Mieszkańcy, dokonując zakupów w miejscowych sklepach, ożywiają lokalny handel i usługi. Zatem powstaje coś w rodzaju zamkniętego, wzajemnie się napędzającego układu gminnej gospodarki. Nasz wypracowany lokalny pieniądz może służyć rozwojowi. To bardzo dobry trend. Między innymi dzięki niemu lokalne inicjatywy kulturalne i społeczne mogą liczyć na wsparcie tutejszych przedsiębiorców. Dodać muszę, że zawsze takiego wsparcia udziela nam Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie.

■ Zbilansowany budżet gminy to podstawa jej racjonalnej działalności. Musi wychodzić naprzeciw wyzwaniom, musi też zabezpieczyć wykonanie zadań zleconych gminie. Jak zatem samorząd radzi sobie z tym problemem?

Staramy się działać racjonalnie. Jak wiadomo, lwią część budżetu pochłaniają wydatki na nasze szkoły. Subwencja oświatowa nie pokrywa kosztów ich utrzymania. Gmina musi więc angażować dodatkowe, niemałe środki własne tak, aby utrzymać je na jak najwyższym poziomie. To nie tylko problem wyrównywania szans oświatowych młodzieży na wsi i w miastach, ale przede wszystkim inwestycja w przyszłość gminy, w poszerzanie bagażu wiedzy jej przyszłych miesz-



kańców i gospodarzy. Wraz ze spadkiem liczby dzieci, spada wielkość subwencji oświatowej, a my nie możemy sobie pozwolić na osłabienie budowanej przez lata oświatowej infrastruktury i kadry nauczycielskiej, żeby odbudowywać je, kiedy pojawia się pokolenia wyżu de-

mograficznego. Szukamy takich rozwiązań, które mimo koniecznych oszczędności utrzymałyby stan gminnej oświaty na niezmiennie wysokim poziomie.

■ Jakie zadania wyznaczył Pan sobie w zakresie poprawy ogólnego stanu infrastruktury w gminie?

Mamy kilka wiodących potrzeb, w realizację których chcielibyśmy się zaangażować. Pierwszą jest termomodernizacja palcówek oświatowych, co przyniesie znaczne oszczędności. Na drugim miejscu jest budowa nowego przedszkola, gdyż to, które aktualnie istnieje, nie spełnia wymaganych współcześnie warunków. Mamy już zakupioną działkę i opracowaną koncepcję architektoniczną. Na oba te zadania szukamy środków zewnętrznych. Musimy dokończyć nie najlepiej przeprowadzoną modernizację wodociągów. Poważnym zadaniem jest też przebudowa oczyszczalni ścieków na bardziej wydajną i sprawniejszą technologicznie. Musimy też zadbać o stan gminnych dróg.

Tak jak powiedziałem na wstępie, na wszystkie te zadania szukać będziemy środków zewnętrznych i temu zagadnieniu poświęcamy wiele uwagi. Pragnę podkreślić, że liczymy na znaczną pomoc Rejonowego Banku Spółdzielczego w Lututowie przy realizacji naszych planów. Z tego co wiem, Bank od około dwudziestu lat jest obecny w naszej gminie i współpraca z nim przebiega na zasadach wzajemnego zrozumienia. Ma też bardzo dobrą opinię wśród mieszkańców gminy, a przede wszystkim przedsiębiorców i rolników.



Dziękuję za rozmowę.
Andrzej Malanowski

Trzeba rozwijać się mądrze

Firma INTERBEEF Sp. z o.o. powstała w 2003 roku. Właścicielami spółki są Zekeriya Yildirim i Mirosław Marciniak.

Od czerwca ubiegłego roku funkcjonuje w branży przetwórstwa mięsnego. Około 99% produkcji eksportowane jest za granicę kraju.

O działalności firmy opowiadają Mirosław Marciniak i Zekeriya Yildirim.

– Skupujemy opasy i jałówki, ale także krowy mleczne. Mięso z jałówek i krów eksportujemy do Holandii i Niemiec, gdzie mamy klientów zainteresowanych tego typu towarem ze względu na walory smakowe. Niektórzy klienci, właśnie z Niemiec, kupują jedynie dobrze odfuszczone mięso jałówek. Takie mięso trafia do pięciogwiazdkowych hoteli, gdzie jest przyrządzane wedle specjalnych przepisów. Na przykład odkładane na miesiąc czasu, aż do momentu spleśnienia. Gdy jest już odpowiednio skruszałe, okrawa się je i przygotowuje. Ponadto w wielu krajach polskie mięso jest bardzo cenione ze względu na jego naturalność. Różnica między mięsem, do którego dodawane są konserwanty, a mięsem z bydła kupionego bezpośrednio od rolnika jest ogromna. Dokładnie tak samo, jak w przypadku jajek. Czuje się różnicę w smaku tego „prosto od kury”, a takiego z fermi... – mówi pan Mirosław.

– Na polskim rynku mięso wołowe jest drogie, jednak nie na Zachodzie.

Zauważalna jest rosnąca tendencja jedzenia mięs „ekologicznych” – bez chemii i konserwantów – w Polsce także. W większych miastach otwiera się coraz więcej restauracji typu „Steakhouse”, coraz częściej wołowa pokazuje się na stołach zamiast tradycyjnego schabowego, pomimo stosunkowo wysokiej ceny. Uważamy, że rolnicy powinni otrzymywać lepsze wsparcie. Od roku 2000 eksport polskiej wołowiny zwiększa się o 100% co pięć lat. Zajmujemy wysokie miejsce na liście głównych dostawców do Unii Europejskiej – zarówno wołowiny, jak i drobiu. Za to właśnie każdy polski rolnik, który dostarcza mięso zwierząt idące na eksport, powinien dostawać jak największe dotacje. Podbudowa gospodarki sprawi, że sytuacja Polski na europejskim rynku ulegnie wzmocnieniu – dodaje pan Zekeriya.

– Nie mamy problemów ani z popytem, ani z podażą. Ja, co prawda, do tej pory zajmowałem się jedynie skupem i sprzedażą, ale wspólnik ma wieloletnie doświadczenie w produkcji i zdążył już wcześniej nawiązać kontakty. Założyliśmy firmę razem i rozwijamy ją, korzystając z naszych atutów. Teraz nawet nasza firma to już prawie spółka rodzinna, bo w pracy pomagamy sobie nawzajem z synami – stwierdza pan Mirosław.

– W tej chwili pracujemy w systemie jednozmianowym i zatrudniając 50 osób (razem z kierowcami i pracownikami dozoru) jesteśmy w stanie przerobić 120-140 sztuk bydła, czyli około 60 ton mięsa dziennie. Jeżeli zapotrzebowanie będzie większe, jesteśmy w stanie wyprodukować nawet 100 ton. Nie mieliśmy również problemu z kadrą. Nasi pracownicy mieli już doświadczenie zawodowe nabyte w innych ubojniach. Osoby bez wieloletniego stażu pracy zatrudniane są u nas jedynie na stano-



Mirosław Marciniak i Zekeriya Yildirim

wiskach pomocniczych – dzięki temu jeden pracownik jest w stanie przerobić około 35 do 40 sztuk na godzinę. Rekord wynosi 50 sztuk. Mamy swój wypracowany sposób działania. Ubój zaczynamy po południu, po zwiezieniu dostaw i przygotowaniu. Nasza linia produkcyjna została wybudowana według najnowszych standardów. Cały towar, od uboju aż do chłodni, przechodzi taśmowo. Każdy pracownik przy linii jest odpowiedzialny za odrębną część pracy, co wymiennie wpływa na wydajność. Tworząc nasz zakład planowaliśmy zaledwie połowę tego, co osiągamy po roku pracy, a możemy w każdej chwili zwiększyć przerób, zmaksymalizować produkcję i jesteśmy w stanie sprzedać cały posiadany towar. Szukamy nowych kontrahentów, nie tylko w Europie, także poza nią. Żeby móc wysłać towar do krajów spoza Unii, trzeba wygrać przetarg, który gwarantuje potem większy zysk na każdej partii. Wiadomo, że jest to potrzebne, aby móc inwestować i dalej mądrze się rozwijać – podkreśla pan Zekeriya.

– Należy bardzo wyraźnie podkreślić, że nasz zakład został dopuszczony do pracy bez żadnych zarzutów. Mamy odpowiednią podczyszczalnię, która zapewnia wstępne oczyszczenie płynnych odpadów, a ścieki wywozimy do oczyszczalni. Działamy według wszelkich zalecanych procedur i posiadamy wszystkie zezwolenia. Spółka ma też własne samochody do przewozu bydła i mięsa. Jeśli jednak musimy przewieźć większe ilości mięsa, to umawiamy się z kupcami na odbiór włas-



Hala produkcyjna w zakładzie

ny lub zlecamy transport firmom zewnętrznym. Naszym rolnikom, czyli dostawcom, zawsze staramy się płacić w ciągu trzech dni. Niestety za granicą funkcjonują właściwie tylko dwa terminy płatności – trzydziestodniowy albo 7-14 dni i w tym przypadku jest minus jeden procent wartości zlecenia. Zdarzają się również opóźnienia płatności. Na szczęście ubezpieczyliśmy wszystkie nasze transakcje. Co prawda, ubezpieczenie też potrafi się spóźnić, ale jesteśmy zabezpieczeni w bardzo dobry sposób, żeby nie utracić płynności finansowej – stwierdza Mirosław Marciniak.

– Zakład co prawda jest oddalony od głównych dróg, ale nie obawialiśmy się utrudnień, które niesie takie położenie. Zresztą ubojni nie da się utrzymać w mieście, co widać po problemach, które mają zakłady próbujące funkcjonować na terenie miejskim. Rzeźnie zawsze właściwie zakłada się na wsiach, w znacznej odległości od sąsiadów, żeby nie komplikować życia innym. Zwłaszcza latem, gdy, ujmując rzecz delikatnie,

zapach staje się problematyczny. Tego niestety nie da się uniknąć przy płytkich oborach, nawet z wyciągami. Inaczej jest ze ściółkowymi, tak zwanymi głębokimi oborami, gdzie zapach się nie roznosi – dodaje Zekeriya Yildirim.

– Warto wspomnieć o naszym partnerze finansowym. Zakładając firmę mieliśmy na uwadze kilka banków, ale we wszystkich procedury właściwie wyglądają tak samo. Żyjemy w XXI wieku, przelewy robi się głównie przez Internet, wszystko jest skomputeryzowane. Ale w przypadku naszego Banku zaważył czynnik ludzki. Zdecydowaliśmy się na RBS w Lututowie Oddział w Braszewicach przez wzgląd na przemiłą obsługę, możliwość załatwienia niezbędnych formalności praktycznie „od ręki” i szybkość decyzji. W komercyjnym banku na decyzję trzeba czekać nawet trzy miesiące, a tu najwyżej tydzień. Do tego przed otwarciem zakładu, kiedy staraliśmy się o kredyt obrotowy, pan prezes powiedział, że nam ufa, że w nas wierzy i że zrobimy to razem. W innych ban-



Siedziba firmy

kach słyszeliśmy tylko „zobaczymy”. A teraz te inne banki przychodzą do nas i proponują współpracę – mówimy im „dziękujemy i do widzenia”. Nie dziwi nas takie zainteresowanie – jesteśmy rozpoznawalną, silną firmą z dużymi obrotami. Ale my jesteśmy zadowoleni z naszego Banku i mimo że mamy do niego dalej, to nie planujemy przenosić się gdzie indziej. Nasz Bank po prostu wychodzi do ludzi – podkreślają obaj rozmówcy.

Redakcja

Odznaka Honorowa za Zasługi dla Rozwoju Gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej

Wyróżnienie nadawane przez Ministra Gospodarki honoruje osoby fizyczne i podmioty zbiorowe aktywne na polu gospodarki i wnoszące istotny wkład w jej rozwój.



Wyróżnionym osobom Odznaki wręcali Andrzej Szymanek, starosta wieruszowski i Marian Fita, prezes Zarządu RBS w Lututowie

Dostrzeżone i nagrodzone zostają osiągnięcia w sferze wprowadzania efektywnych metod zarządzania.

Odznakę Honorową za Zasługi dla Rozwoju Gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej otrzymali: Sabina Stanisława Kowalczyk – członek Zarządu, Wiesław Adam Dębski – członek Rady Nadzorczej, Jerzy Marek Łuszczek – przewodniczący Rady Nadzorczej, Andrzej Chałupka – zastępca przewodniczącego Rady Nadzorczej i Marek Kapica – sekretarz Rady Nadzorczej Rejonowego Banku Spółdzielczego w Lututowie.

Marketing

Zapracować na zaufanie

Miłym akcentem zakończyło sierpniowe zebranie grupy członkowskiej w Kraszewicach. Zofii Kupis, dyrektor tutejszego Oddziału, wręczono wiązankę kwiatów i złożono życzenia od członków i Zarządu Banku.

Oddział Banku w Kraszewicach jest placówką powołaną przez Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie w miejsce zlikwidowanego przed laty tutejszego Banku Spółdzielczego. Wygrywając współzawodnictwo o miejscowy rynek usług finansowych z Oddziałem Banku Przemysłowo-Handlowego, stał się jedyną placówką bankową w gminie.

Zofia Kupis w sierpniu 1975 roku rozpoczęła pracę w BS w Lututowie. Doświadczenie zawodowe nabyła pracując na wszystkich stanowiskach operacyjnych, łącznie z pracą w pionie księgowości. Pracowała w Oddziałach w Czajkowie, Klonowej oraz Centrali Banku. Kiedy w 1998 roku Bank tworzył Oddział w Kraszewicach, to właśnie, biorąc pod uwagę nabyte wcześniej doświadczenie, Zarząd powierzył jej funkcję dyrektora. Pani Zofia przypomina, że zanim Oddział uzyskał własny obiekt, pracowała w nie najlepszych warunkach w pomieszczeniach tutejszej Gminnej Spółdzielni.

– Oddział od początku notował bardzo dobre wyniki – mówi pani dyrektor. – Lekkie spowolnienie dynamiki rozwoju zanotował w okresie kryzysu finansowego



Siedziba Oddziału w Kraszewicach

i zmniejszenia się tempa rozwoju gospodarki w Wielkopolsce. Spowodowane to było spadkiem tempa inwestowania, a co za tym idzie, zaciągania kredytów na te cele. Ten okres mamy już za sobą. Odbudowujemy bazę klientów, zwłaszcza z tych grup, które zawiodły się na ofercie instytucji parabankowych, w których niekorzystne warunki kredytowe ukrywane są przed pożyczkobiorcami.

Zanim ktoś z naszych klientów zdecyduje się na kredyt w naszym Oddziale, zawsze informujemy go o wszystkich warunkach, jakie są do konkretnego produktu bankowego przypisane. To wynika ze stosowania zasad dobrej praktyki bankowej. Pracujemy z niektórymi klientami od wielu lat i nie stać naszego Banku na stosowanie różnych nieujawnianych sztuczek. Przychodzą do nas klienci, którzy zdecydowali się na pozornie lepsze warunki finansowania zakupu maszyn, urządzeń w oparciu o zapowiedzi różnych firm kredytowych i pożyczkowych, a w których realizacja spłat okazywała się znacznie mniej korzystna niż w naszym Banku.

Patrząc z perspektywy 40 lat pracy i tych 18 lat w Kraszewicach na zachowania klientów w sprawie kredytowania, mogę stwierdzić, że poziom ich wiedzy ekonomicznej uległ poprawie, a rynek kredytów dla banków stał się trudniejszy, zwłaszcza dla banków spółdzielczych. Jednak praktyka, jaką stosujemy w bieżącej działalności, pozwala utrzymywać nam pozycję lidera w lokalnych środowiskach. Wiele też zależy od zespołu, z którym się pracuje. Ja miałam to szczęście, że przyszło mi kierować zespołem oddanych i dobrze przygotowanych koleżanek.

Gdy pytaliśmy dyrektora Zofię Kupis, co jest najważniejsze w pracy Oddziału Banku w małej miejscowości, to odpowiedziała: zaufanie, na które należy zapracować. A dodatkowo też trochę szczęścia, które miałam podejmując pracę w Rejonowym Banku Spółdzielczym w Lututowie.



Pracownice Oddziału w Kraszewicach. Od lewej: Renata Krawczyk, Małgorzata Sobczak, Joanna Prędką Zofia Kupis – dyrektor Oddziału i Renata Ługowska

Redakcja

Malinowy Dwór

Pod tą nazwą kryje się ogromna inwestycja państwa Edwarda i Haliny Madziara, właścicieli firmy Agropak z Wielunia, którzy opowiadają nam o swojej dotychczasowej działalności i zamierzeniach na przyszłość.

– Firma powstała w 1992 roku. Mogę pozwolić sobie na stwierdzenie, że wykorzystałem szansę, która pojawiła się wtedy przed ludźmi odważnymi i przedsiębiorczymi. Jednak historia mojej pracy zawodowej zaczęła się o wiele wcześniej, bo po studiach na kierunku rolniczym prowadziłem działalność zgodną z wykształceniem na „państwowej posadzie”. Na początku w PGR Inczew, a potem Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Kościerzynie. Pracowałem tam dziesięć lat, ale irytowała mnie gospodarka „nakazowa”. Jeśli przyszedł odgórny rozkaz koszenia, to musieliśmy go wykonać, choć to, co było na polach, absolutnie się do koszenia nie nadawało – wspomina Edward Madziara.

– Pojawiła się możliwość przeprowadzki do Wielunia, nowego mieszkania i otoczenia, więc powstały i nowe pomysły na życie. Kupiliśmy pole i zaczęliśmy uprawiać warzywa. Pamiętam, że dostaliśmy nasiona w ramach promocji, a ponieważ cena warzyw wówczas była dobra, to łatwo było się rozwijać – kontynuuje Halina Madziara.

– Lubiłem podejmować nowe wyzwania, więc zaczęliśmy myśleć o przetwórstwie. Chcieliśmy wypuścić na rynek gotowy produkt, więc jako jedni z pierwszych zaczęliśmy sprzedawać surówki. Najpierw były to tylko szatkowane podstawowe warzywa na tackach. Takie były wtedy czasy, że ze wszystkim był problem, nawet z tackami – opowiada pan Madziara.



Edward i Halina Madziara

ra. – Od przetwórstwa zaczęła się nasza działalność gospodarcza – wówczas na rynku nie było podobnego produktu, nie trzeba było też się ograniczać ani co do wielkości produkcji, ani inwestycji. Potem wydzierżawiliśmy lokal po szkole budowlanej w Wieluniu, który później wykupiliśmy i razem z synem, który ukończył wówczas studia na kierunku technologii żywienia, zdecydowaliśmy się na prowadzenie stołówki.

– Teraz znajdujemy się w Malinowym Dworze. Ta inwestycja zaczęła się w 2004 roku. Żeby uzyskać odpowiednie zezwolenia, trzeba było zachować pewien tryb działań. Zaczęliśmy od przeznaczenia pomieszczeń gospodarczych na agroturystykę. Kontynuowanie produkcji warzyw stało się coraz mniej opłacalne, więc szukaliśmy innego kierunku, żeby można było rozwijać się i działać – tłumaczy pani Halina. – Dwór powstał 4 lata i teraz z całą pewnością możemy stwierdzić, że to było olbrzymie przedsięwzięcie. Trzeba było się wesprzeć kredytami – a ponieważ z RBS w Lututowie Oddziałem w Wieluniu współpracujemy już 13 lat, to dzięki jego pomocy mogliśmy spełnić marzenie i zrealizować tę inwestycję.

– Konkurencja na rynku jest duża i zawsze mieliśmy obawy przed reinwestowaniem. Jednak działalność w branży gastronomicznej prowadziemy od 2002 roku, więc mamy doświadczenie – opowiada pan Edward Madziara. – Centrum Przyjęć Okolicznościowych w Wieluniu obecnie prowadzi syn samodzielnie. Ma dobrą lokalizację i wyrobioną markę, ale w tamtym lokalu nie ma miejsc no-

cliegowych, a w obecnych czasach każdy się o nie pyta chcąc zorganizować wesele, konferencję czy nawet szkolenie. Dlatego przystąpiliśmy do budowy Malinowego Dworu. Gdy oddamy do użytku dodatkową salę, to powierzchnia przeznaczona dla gości będzie wynosiła 3,5 tys. m² na dwóch poziomach.

– Jednorazowo jesteśmy w stanie obsłużyć

400-500 osób – takie mamy zaplecze kuchenne, organizacyjne i kadrowe – dodaje Halina Madziara. – Jeśli chodzi o miejsca hotelowe to w tej chwili dysponujemy 50 miejscami, ale po skończeniu II etapu rozbudowy będziemy w stanie ugościć 100 osób. Na razie prowadzimy imprezy wyłącznie okolicznościowe, jednak myślimy o przyjmowaniu zorganizowanych wycieczek.

– Jest u nas wysoki standard i chcemy go utrzymać. Dwór ma eleganckie wnętrza, które są efektem prac wieluśkich architektów. Cała działka liczy 4,5 hektara. Dookoła Dworu jest sad posadzony jako park dla spacerujących, z ławeczkami i alejkami. Jest też sześć stawów, które chcemy zarybić, żeby udostępnić wewnętrzne łowisko, przeznaczone tylko dla naszych gości. Zamierzamy zbudować kort tenisowy, przeznaczyć miejsce na plażę. Na pewno będzie też plac zabaw dla dzieci – chcemy, aby nasi goście czuli się u nas dobrze i się nie nudzili – dodaje pan Edward.

– Żebyśmy mogli stanąć na wysokości zadania, skorzystaliśmy z pomocy Rejonowego Banku Spółdzielczego w Lututowie. Przy tego typu inwestycji pojawili się, co prawda, przedstawiciele innych instytucji finansowych, ale nie chcemy ryzykować. Mamy polski, regionalny Bank, który jest przychylnie nastawiony do klientów. Stawiamy więc na „nasze”, bo ośrodek decyzyjny jest blisko, można pojechać, porozmawiać, poradzić się. To nie jest centrala, która nie wiadomo gdzie się mieści, a której ktoś tylko ogląda papiery i cy-



Malinowy Dwór

ferki. Również Zarząd naszego Banku może przyjechać do nas z wizytą i obejrzeć wszystko na własne oczy – zgodnie twierdzą państwo Madziara. – Bierzymy pod uwagę, że koniunktura może się zmienić, więc już na etapie projektu staraliśmy się założyć możliwość przebranżowienia. Będziemy mogli zostawić następnym pokoleniom dobrze działający i bezpieczny owoc naszej pracy.

Redakcja

Kontakt:

Polskiej Organizacji Wojskowej 77,
Wieluń
gsm +48 609 527 133, +48 697 037 037

Ciężka praca – ale stabilna

Gospodarstwo państwa Anety i Marcina Gabrys w Kuźnicy Grabowskiej w gminie Kraszewice jest jednym z większych w okolicy, które specjalizuje się w produkcji mleka i bydła mięsnego.

– Gospodarstwo przejęliśmy od moich rodziców w 2005 roku – żartujemy więc, że to nasz mały jubileusz. Mieszkamy z nimi – jesteśmy im ogromnie wdzięczni za przekazywaną wiedzę oraz pomoc w pracy – mówi pan Marcin. – To tata zapoczątkował hodowlę – wówczas mleko trafiało do zlewni w Ostrzeszowie. Teraz jest to nowoczesna spółdzielnia mleczarska, która co drugi dzień odbiera od nas mleko wyspecjalizowanym samochodem. Wraz z jej rozwojem pojawiła się też szansa dla naszego gospodarstwa.

– To praca ciężka, wymagająca siły i ciągłej uwagi – dopowiada pani Aneta. – Od początku jednak byliśmy zdecydowani na ten profil produkcji. Ziemi mamy niewiele – razem z dzierżawami 24 hektary, a na rynku ziemi brak, nie mamy szans na jej dokupienie. Koniunktura w rolnictwie też jest kapryśna, a mleko „płaci” regularnie i jesteśmy w stanie planować dalsze inwestycje nie tylko w perspektywie sezonu, ale stanowczo dłuższego czasu.



Aneta i Marcin Gabrys

– Mamy obecnie 19 krów dojnych i 7 jałowic. Przy tym areale moglibyśmy utrzymać nawet 30 krów dojnych, ale ostatnia susza udowodniła, że przy tym przesuszeniu łąk mielibyśmy duży problem z wykarmieniem większego stada. Na szczęście zrobiłem zapasy i zima nam nie straszna – tłumaczy pan Marcin. – Naszym partnerem jest Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie i jego Oddział w Kraszewicach, do którego mamy około 5 km. Jesteśmy dla Banku wiarygodnym partnerem, kredytował nam między innymi remont placu, zakup ciągnika. Taki stabilny, bezpieczny partner, który może pomóc w trudnych czasach, jest dla każdego rolnika niezwykle potrzebny.

Redakcja

Dziękujemy, że razem z dzieckiem zdecydowali się Państwo uczestniczyć w naszym programie SKO.

SKO dla rodziców

w SGB

Na dobry początek

Szkolna Kasa Oszczędności to program edukacji finansowej dla dzieci do 16 roku życia. Najstarszy i najpopularniejszy szkolny system oszczędzania uczy dzieci dobrych nawyków: systematyczności, oszczędności i rozważnego wydawania pieniędzy. Książeczka SKO to pierwsze mini-konto, na którym dziecko odkłada swoje kieszonkowe. Nagrodą za wytrwałość będzie możliwość zrealizowania dziecięcych marzeń.

SKO na czasie

Oszczędzanie może być atrakcyjne! Przekonują o tym bohaterowie komiksów „BLiSKO marzeń”, towarzyszącej dzieciom przez cały rok szkolny. Interesujące, współcześnie podane materiały promocyjne, zarówno drukowane, jak i elektroniczne, nie tylko zachęcają dzieci do oszczędzania, ale także uczą mądrego zarządzania pieniędzmi. Tak swoją rolę wobec najmłodszych klientów rozumieją Banki Spółdzielcze Grupy SGB.

Oszczędzanie w sieci – świetna zabawa

Oszczędzanie zyskuje na atrakcyjności dzięki Internetowi. Teraz każde dziecko może zapisywać sobie wpłaty w wirtualnej książeczce SKO i obserwować, jak oszczędności rosną w formie zabawnej, animowanej świnki-skarbonki. W miarę odkładania pieniędzy, śwince przybywają kolejne atrybuty, a systematycznie oszczędzające dziecko zostaje nagradzane drobnymi upominkami.

Na stronie www.skowsgb.pl pojawiają się regularnie kolejne odcinki komiksu „BLiSKO marzeń” z przygodami Netli i Filona – rodzeństwa uczącego oszczędzać swoich rówieśników.

Para głównych bohaterów pomaga swoim kolegom zrozumieć i wprowadzić w życie metody dobrego zarządzania pieniędzmi. W lekki, zabawny sposób rozwiązują realne problemy znane ze szkoły, domu czy podwórka.

Strona Internetowa www.skowsgb.pl zapewnia też mądrą rozrywkę. Spędzając miło czas, dzieci dowiadują się o oszczędzaniu i pieniądzach. Na małych użytkowników czekają gry i konkursy, których w ciągu roku szkolnego będzie sukcesywnie przybywać.

Wygrywaj z SKO!

Każdy oszczędzający uczeń i wszystkie szkoły uczestniczące w programie, biorą udział w corocznym konkursie „SKO w SGB”. Najaktywniejsi i najbardziej oszczędni mają szansę na wyjątkowe i atrakcyjne nagrody!

SKO to pierwszy krok

Jeśli chcesz zrobić następny – zaplanuj przyszłość dziecka i zadbaj o swoje finanse. Bogatą ofertę ciekawych produktów finansowych znajdziesz w Rejonowym Banku Spółdzielczym w Lututowie i na www.rbs.lututow.pl



SGB Spółdzielcza Grupa Bankowa
Liczysz się dla nas



SKO
w SGB

Bezpłatna infolinia:
800 888 888
www.sgb.pl
www.skowsgb.pl

Testamenty I cz.

■ Państwo Kowalscy, z uwagi na podeszły wiek, postanowili rozporządzić na wypadek śmierci swoim majątkiem. W tym celu sporządzili wspólny testament, spisując go na maszynie do pisania. Testament nie został opatrzony datą, natomiast został własnoręcznie podpisany przez oboje małżonków. Czy tak sporządzony dokument wywoła zamierzone skutki prawne?

Testament sporządzony przez państwa Kowalskich będzie uznany za nieważny. Polskie ustawodawstwo ściśle określa wymogi, jakim powinien odpowiadać testament własnoręczny, by na jego mocy można było dziedziczyć. Zgodnie z art. 949 §1 i 2 kodeksu cywilnego osoba, która chce sporządzić testament, może to uczynić w ten sposób, że swoją wolę spíše piśmem ręcznym, podpisze się pod nim i umiejscowi na nim datę. W świetle powyższego za nieważny należy uznać testament sporządzony na maszynie czy też na komputerze. Piśmo ręczne może zostać naniesione dowolnym przyborem do pisania, może to być na przykład pióro, długopis czy też ołówek. Nie odgrywa roli również materiał, na który nanosi się swoją wolę. Niekoniecznie musi to być kartka papieru, ale również na przykład skóra,

płótno, deska, bądź też kamień. Ważne jest natomiast, aby cała treść testamentu została sporządzona osobiście, a sam podpis został umieszczony pod jego treścią.

Nieważność testamentu w opisanym przypadku wynika również z połączenia oświadczeń ostatniej woli państwa Kowalskich w jednym dokumencie. Zgodnie z art. 942 kc, testament może zawierać rozporządzenia tylko jednego spadkodawcy. Sporządzenie testamentu wspólnego skutkuje nieważnością wszystkich zawartych w nim oświadczeń woli. Pamiętać również trzeba, że nawet odwołanie lub ustalenie nieważności jednego z dwóch połączonych testamentów nie spowoduje, że drugi z nich stanie się ważny.

Sam brak daty nie stanowi natomiast przesłanki do automatycznego stwierdzenia nieważności testamentu. Data będzie miała znaczenie wtedy, gdy osoba pozostawiła kilka testamentów i istnieje wątpliwość, kiedy zostały one sporządzone. W przypadku napisania kilku testamentów, których treści nie można pogodzić, ważny będzie bowiem ostatni, prawidłowo sporządzony dokument. Data będzie miała znaczenie także wtedy, gdy powstają wątpliwości co do treści testamentu. Przykładowo, jeśli pan



Kowalski pozostawał w różnych związkach małżeńskich, a w treści testamentu użył ogólnego sformułowania: „mojej małżonce”, powstaje wątpliwość, która z żon może zostać uznana za spadkobierczynię. Wątpliwości te mogą zostać rozstrzygnięte poprzez porównanie daty sporządzenia testamentu z datami małżeństw zawartych przez pana Kowalskiego.

■ Czy testamenty państwa Kowalskich mogą zostać sporządzone na jednej kartce papieru? Czy małżonkowie mogą uczynić siebie nawzajem spadkobiercami na wypadek śmierci jednego z nich?

Państwo Kowalscy, celem sporządzenia ważnych testamentów, powinni je napisać własnoręcznie, osobno – najlepiej każde na oddzielnej kartce papieru. Cała treść ostatniej woli powinna zostać potwierdzona własnym podpisem. Jako ciekawostkę należy traktować fakt, że

na jednej kartce papieru można zamieścić treść testamentu dwóch osób, o ile każdy z nich będzie wyodrębniony co do treści (umieszczone jeden pod drugim, obok siebie lub też na różnych stronach tej samej kartki).

Nie ma natomiast żadnych przeszkód, by małżonkowie uczynili się nawzajem spadkobiercami. Warto jednak zaznaczyć, że po śmierci jednego z małżonków, testament tego, który przeżył, przestanie być ważny. Nie można bowiem w testamencie ustanawiać spadkobiercą osoby nieżyjącej. Jeśli zatem pani Kowalska przeżyje swojego męża, wtedy dziedziczy po nim spadek zgodnie z treścią własnoręcznego testamentu sporządzonego przez pana Kowalskiego. W takiej sytuacji testament spisany przez panią Kowalską, w którym jako spadkobierca ustanowiony został jej mąż, stanie się nieważny.

**Przemysław Kępka,
radca prawny**

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

A1 Plecy rewersu

A3 Codziennie wchodzi na Wieżę Mariacką

A5 Mieszkaniec Mauretanii,
a w średniowieczu muzułmański
mieszkaniec Półwyspu Iberyjskiego

D6 Maszyna do wypłacania pieniędzy
„ze ścian”

A7 Bilardowa kula

F8 Miota kulami po dosypaniu prochu

A9 „Sztynna” woda

G10 Oplata na granicy

D11 Harcerz lub dobry kolega

J11 Osa w nim cienia

A12 Duży ptak z Australii

D13 Okazja lub możliwość

A14 Szachowy remis

I14 Świadomość siebie i swojej
osobowości

C15 Skoczny unik

H16 Przystąpienie do czegoś, na
przykład Unii

A17 Zimą na głowie niezbędna

A19 Stolica polskiego żeglarstwa

I19 Firma sportowa lub grecka bogini

C21 Niedorosły owad

H22 Łykany na kaszel

PIONOWO

A1 Samochód sprzed stu lat

A14 Kiedy jeden goni drugiego

B9 Między siódmką a dziewiątką

C14 Czas w grze na ruch

D1 Idealny do soków, kompotów i ciast

D17 Według powiedzonka – rybka to lubi

E10 Podąża za królem

F3 Mieszkanka Państwa Środka

F17 Dawniej miejsce do spania

G1 Wyrasta na głowie po uderzeniu

G8 Otwierany w banku

H16 Najważniejszy w talii

I6 Nazwa czegoś

I12 Specjalista od łapania much

I18 Kości

K6 Zieleni się na trawniczku

K14 Niedorosły rumak

L11 Niechętnie zapraszany
do składki porcelany

L19 Grecki autor słynnych bajek

(I14, E3, G6) (D17, L21, K6, D1, B17, K16, A7, I19, K8)

(A19, A4, C14, B9, D20, F19, B5) (A18, C9, K14)

(D11, A6) (D6, J6, I19, I16, C12)

(H22, J11, B9, L12, D11, B17, A8, C1, C7, A17, G3, A12, A19, H6)

..... (hasło)

Twój BANK

..... (imię i nazwisko)

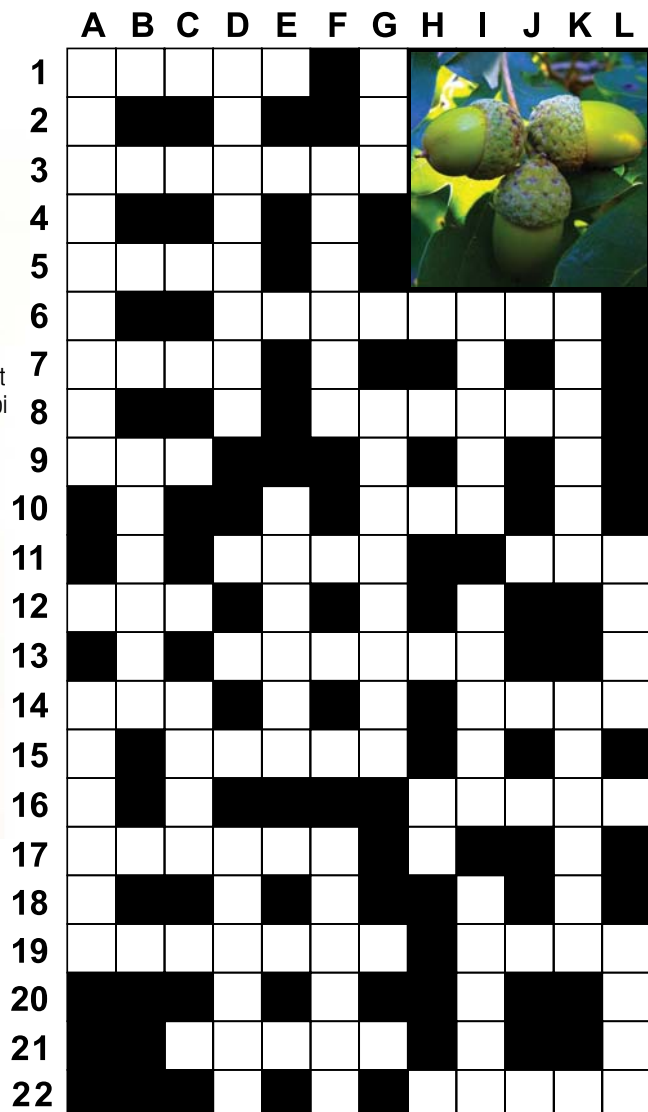
..... (adres)

..... (podpis)

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb marketingowych przez Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie (zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29-08-1997 r. Dz. U. Nr 133, poz. 883).

Rozwiązania prosimy składać na załączonych kuponach w placówkach RBS w Lututowie do 30 grudnia br. Za złożenie poprawnego rozwiązania krzyżówki z nr 2 (23) upominki od Banku otrzymują: **Oddział Braszewice** Marzena Owczarek z Chajewa, **Oddział Czajków** Anna Zielińska z Czajkowa, **Oddział Czastary** Małgorzata Sokół ze Stępna, **Oddział Galewice** Bożena Jeżykowska z Niwisk, **Oddział Grabów n/Prosną** Janina Wawrzyniak z Grabowa n/Prosną, **Oddział Klonowa** Ewa Pluskota z Owieczek, **Oddział Kraszewice** Antonina Gałkowska z Mącznik, **Oddział Lututów** Iwona Morawska z Piasków, **Oddział Mikstał** Wioletta Drobnik z Mikstała Pustkowie, **Oddział Ostrówek** Marcin Głęb z Mątevek, **Oddział Sokolniki** Justyna Rzeźnik z Zagórze, **Oddział Wieluń** Edyta Sztuka z Toporowa, **Filia Kurów** Dariusz Nagły z Kurowa, **Oddział Wieruszów** Zbigniew Mazurkiewicz z Wieruszowa, **Oddział Złoczew** Renata Świata ze Złoczewa.

Wydawca i redakcja: Biomał, Kołowa 4/32, 03-536 Warszawa,
tel 0606 743 777 oraz 0662 201 550
Druk: Z.P U-H Biskupiec



Rejonowy Bank Spółdzielczy
w Lututowie

Kredyt pomocowy dla ROLNIKÓW na wznowienie produkcji po klęsce suszy

5,3% Oprocentowanie
w stosunku rocznym

Promocja kredytu obrotowego – „Kredyt Pomocowy”
Przeznaczenie kredytu:
zakup nawozów mineralnych, środków ochrony roślin oraz pasz, zakup paliwa,
zakup kwalifikowanego materiału siewnego.
Okres kredytowania: **do 24 miesięcy.**
Karencja w spłacie kapitału **do 12 miesięcy.**
Kwota kredytu: **1000 zł / 1 ha użytków rolnych.**
Szczegóły promocji w placówkach
Rejonowego Banku Spółdzielczego w Lututowie oraz na stronie internetowej
www.rbs.lututow.pl
Promocja obowiązuje w okresie **od 01.09.2015 roku do 31.12.2015 roku.**

Kredyt gotówkowy z loterią

DZIEKI



kredytowi
zyskujesz

Weź kredyt gotówkowy i wygraj:

10 wysokiej klasy telewizorów Panasonic
z zakrzywionym ekranem
oraz setki innych nagród.



SGB

Spółdzielcza Grupa Bankowa

Liczysz się dla nas

Organizatorem Loterii promocyjnej o nazwie „Kredyt gotówkowy Jesień 2015” jest SGB-Bank S.A. z siedzibą w Poznaniu przy ul. Szarych Szeregów 23 a, 60-462 Poznań. Okres Promocji (sprzedaży) kredytów trwa od 12.10.2015 r. do 11.12.2015 r. Szczegółowe informacje dotyczące Loterii, w tym warunki uczestnictwa, liczba, rodzaj i dostępność nagród, lista banków spółdzielczych Grupy SGB biorących udział w Loterii, znajdują się w Regulaminie Loterii promocyjnej dostępnym na stronie internetowej www.sgb.pl. Uzyskanie kredytu oraz jego warunki uzależnione są od wyniku badania zdolności kredytowej. Aby uzyskać informacje o szczegółach oferty oraz opłatach i prowizjach odwiedź najbliższą placówkę banku spółdzielczego z Grupy SGB.